REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOSCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziennik Białostocki

ŚRODA, 8 MARCA 1933 R. nr 67
Cena 15 gr.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr

Westerplatte pod należytą osłoną

po powiększeniu polskiego oddziału wartowniczego

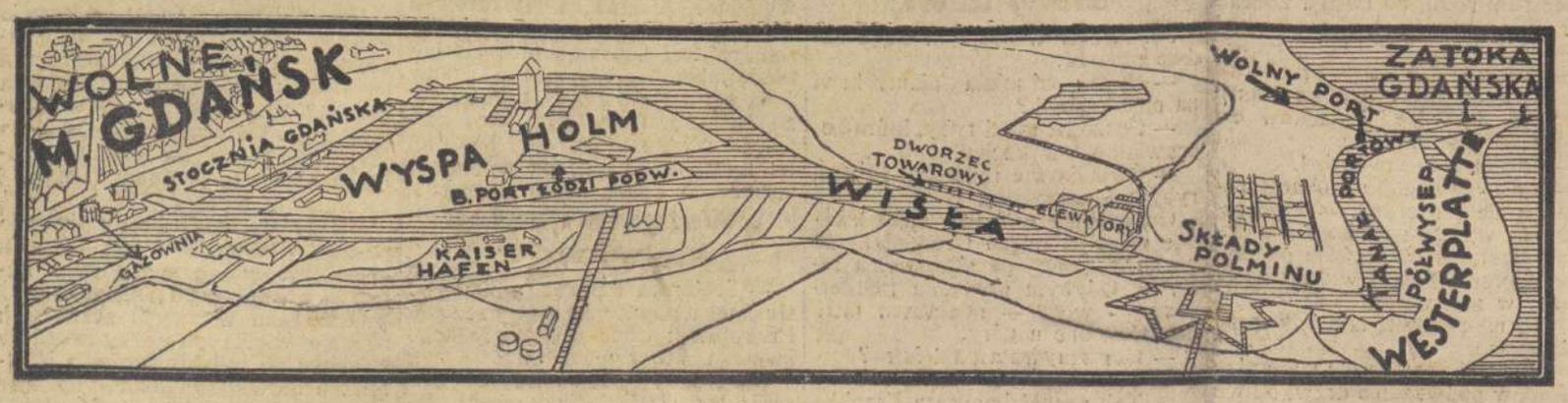

Westerplatte, wybrzeże, położone w odległości 5 klm. od Gdańska, u ujścia Wisły. Polskie składy amunicyjne znajdują się na mierzei tego wybrzeża, ostrym półwyspem wcinającej się w zatokę Gdańską i są oddzielone od samej miejscowości.

Jest to niewielki cypel lądu, mający niewiele więcej nad 2 klm. kwadratowe powierzchni. Na półwyspie tym znajdują się budynki przeznaczone na składy, wartownia i mieszkania personelu. Składy są otoczone murami i wyraźnie oddzielone od terytorjum wolnego miasta.

GDAŃSK 7.3. Senat wolnego miasta ogłosił dziś urzędowo następujący komunikat:

„Po wylądowaniu w poniedziałek na Westerplatte polskiego oddziału, władze gdańskie zwróciły się do wysokiego komisarza Ligi Narodów, by podjął wszelkie kroki celem przeprowadzenia sytuacji prawnej na Westerplatte.

Stan oddziału straży polskiej na Westerplatte jest umownie ustalony. Powiększenie tej ustalonej liczby jest niezgodne z traktatami.

Władze gdańskie zaznaczają, że wysoki komisarz Ligi Narodów był o tym polskim kroku powiadomiony i ze swej strony podjął „odpowiednie kroki".

Jak komunikuje agencja „Iskwa" — gdański punkt widzenia nie odpowiada sytuacji prawnej. Pretensje wolnego miasta Gdańska z tego tytułu zostały już raz oddalone decyzją Rady Ligi Narodów z dnia 9 grudnia 1925 roku.

Na mocy odpowiednich umów międzynarodowych, rząd polski złożył już swego czasu zastrzeżenie, iż w razie potrzeby zwiększy siłę dotychczasową oddziału wartowniczego.

Jak wiadomo, oddział ten nie wychodzi poza obręb terytorjum oddanego na Westerplatte do dyspozycji rządu polskiego.

GENEWA 7.3. „Journal des Nations" zaopatruje wiadomości dotyczące wzmocnienia polskiej straży na Westerplatte w komentarz, w którym przypomniawszy decyzję Rady Ligi Narodów stwierdza:

— Okoliczności, wymagające takiego wzmocnienia, nastąpiły. Roznamiętnienie, wywołane przez reakcję hitlerowską, jest w Gdańsku wielkie. Jak wiadomo, hitlerowcy obecnie prowadzą rokowania z senatem co do udziału w rządzie. Jest nawet możliwe, że jeżeli te rokowania doprowadzą do rezultatu, prezydent Ziehm ustąpi swe miejsce jakiemuś hitlerowcowi.

W tej atmosferze zamach hitlerowski na Westerplatte nie jest niestety niemożliwy.

Rząd polski dał więc dowód mądrości, wzmacniając oddział, przeznaczony do ochrony Westerplatte i zapobieżenia wszelkiemu zamachowi.

BERLIN 7.3. Prasa nacjonalistyczna atakuje Polskę, ignorując zupełnie przyczyny, jakie ją zmusiły do wzmocnienia ochrony policyjnej na Westerplatte.

Wszechniemiecka „Deutsche Zeitung" przewiduje zaostrzenie napięcia. Polska musi pamiętać — pisze dziennik — że nie ma obecnie do czynienia z Niemcami w okresie półstopadowym.

Organ niemieckiego przemysłu zbrojnego „Börsen Ztg." twierdzi, że motywy, podane przez Polskę, są tylko pretekstem dla posunięć zmierzających do aneksji W. Miasta.

Hugenbergowski „Tag" mówi o action directe Polski, pozostającej w związku z wynikiem wyborów w Rzeszy. Nie jest wykluczone — oświadcza pismo — że jeżeli komisarzowi Ligi Narodów nie uda się skłonić Polski do wycofania oddziałów wojskowych, to prowokacja polska doprowadzi do jaknajcięższych komplikacyj.

Również i prasa demokratyczna, chociaż jest w tonie spokojniejsza, to jednak posuwa się, jak np. „Vissische Ztg." do twierdzenia, że w interesie pokoju we wschodniej Europie, Polska nie powinna utrzymywać w neutralnem Gdańsku własnego taboru wojennego.

Studenci w drodze do sądu

Wczoraj w sądzie starościńskim przy starostwie Warszawa - Śródmieście, odbyła się rozprawa przeciwko akademikom, zatrzymanym w związku z niedzielnemi zajściami przed kościołem Św. Krzyża. Na zdjęciu aresztowani wysiadają z samochodu policyjnego przed gmachem starostwa.

Pod dyktaturą Hitlera

Prasa zagraniczna o wyborach

WIEDEŃ, 7.3. Wiedeńskie koła polityczne sądzą, że zwycięstwo narodowych socjalistów w Niemczech nie wpłynie na sytuację polityczną w Austrji.

M. i. socjalistyczny „Arbeiter Ztg." pisze:

— Hitler potrafił wprawdzie odnieść zwycięstwo wyborcze, nie potrafi natomiast z parlamentem, czy bez parlamentu, opanować przesilenia gospodarczego. Jutro już może nastąpi rozczarowanie mas, które Hitler zdołał za sobą porwać."

GDAŃSK, 7.3. Z głosów prasy gdańskiej zasługują na uwagę następujące spostrzeżenia gazety „Danziger Volksstimme":

Pismo socjalistyczne stwierdza, że przyrost 5 zgórą miljonów głosów hitlerowskich nie da się uzasadnić faktycznym przebiegiem głosowania, gdyż łatwo może się okazać, że w wyborach wzięło udział więcej osób, niż było uprawnionych do głosowania.

Specjalnie podejrzane wydają się pismu rezultaty, które zaczęły napływać około godz. 24-ej, gdy nagle po dłuższej przerwie urwał się przyrost głosów na listy socjalistyczne, natomiast gwałtownie poczęła wzrastać liczba głosów na listy hitlerowskie.

Pismo nazywa to — tajemniczą manipulacją.

Opinja zagraniczna

PARYŻ, 7.3. — Prasa z niepokojem śledzi rozwój i postępy hitleryzmu w Niemczech, podając jednak bez zdziwienia rezultaty wyborów, które było łatwo przewidzieć, zważywszy w jakich warunkach odbywała się kampanja wyborcza i głosowanie.

Dzienniki paryskie uważają, iż *konstytucja weimarska jest już martwa.*

Pierre Bernus pisze w „Journal des Debats":

Republika niemiecka znika z powierzchni. Miejsce jej zajmuje dyktatura Hitlera. Piąty marca, to triumf szaleństwa i brutalności."

„Le Temps" stwierdza sukces Hitlera, konstatuje jednak, że Hitler, posiadając większość absolutną, nie osiągnął ²/₃-ich większości potrzebnej do przeprowadzenia zmiany konstytucji.

Pfeifer w „La Republique" zwraca uwagę, że w Niemczech istnieją tylko 3 czynniki siły: narodowi socjaliści, Stahlhelm i Reichswehra. Ewentualny konflikt między dwiema niemieckiemi partjami prawicowemi wywoła wojnę domową, a wówczas główną rolę odegra Reichswehra, która przeważy szalę bądź na jedną bądź na drugą stronę.

MOSKWA, 7.3. Cała prasa z ożywieniem omawia wybory niemieckie w doniesieniach korespondentów własnych, utrzymanych w wybitnie ostrym tonie, o czem świadczą tytuły: „Wybory pod lufami faszystowskich rewolwerów" (Prawda), „Wybory niemieckie w atmosferze teroru" (Izwiestja), „Wybory pod faszystowskiemi pałkami w atmosferze teroru, prowokacji i pogromów" (Krasnaja Zwiezda).

Wszystkie pisma publikują odezwę Centralnego komitetu Kominternu, wzywając masy pracownicze bez względu na przekonania polityczne i przynależność partyjną „do walki z reakcją w Niemczech i z groźbą wojennej interwencji antysowieckiej".

W „Izwiestjach" czytamy:

„Faszystom, zabójcom, bandytom i podpalaczom widocznie mało jest, że zmienili oni w obliczu świata wysoce kulturalny kraj w centrum Europy w arenę dzikiego teroru i bezwstydnych prowokacyj. Chcą przenieść swój system bandyckich napadów i prowokacyj również w dziedzinę niemieckiej polityki zagranicznej."

—):*:(—

Strajk do 14 marca

na wyższych uczelniach w Warszawie

Strajk na wyższych uczelniach w Warszawie ma trwać do 14 marca b. r. Taką uchwałę powzięła warszawska konferencja akademicka. Przypuszczalnie też do tego czasu będzie trwało zawieszenie wykładów.

Sytuację bowiem skomplikowało jeszcze zgłoszenie swej dymisji senatom akademickim dwu rektorów: Uniwersytetu — prof. Ujejskiego i Politechniki — prof. Chrzanowskiego.

Celem rozważenia tej sprawy senaty akademickie Uniwersytetu i Politechniki mają się zebrać w dniu dzisiejszym.

Jak się dowiadujemy, senaty akademickie mają nie przyjąć do wiadomości ustąpienia obu rektorów. Wobec tego obydwaj pełniliby nadal swe obowiązki.

Na wszystkich wyższych uczelniach stolicy panował wczoraj nadal spokój. Przy bramach wejściowych stoją woźni, wpuszczając do wnętrz tylko profesorów, urzędników uczelni i członków prezydjów Bratnich Pomocy

Wśród studentów wyższych semestrów panuje żywy niepokój. Uczelnie są zamknięte, a tymczasem tuż za pasem są ferje świąteczne, a za niemi egzaminy wiosenne.

—):*:(—

Rewolta wojskowa w Atenach?

WIEDEŃ 7.3. Według wiarygodnych wiadomości, dziś przed południem wybuchło w Atenach powstanie wojskowe. Narazie brak bliższych szczegółów o dalszym rozwoju wypadków.

Sytuacja już od rana była naprężona. Dzisiejsze dzienniki poranne zostały skonfiskowane. Po ulicach miasta krążyły silne patrole policyjne, oraz oddziały kawalerji. Na skrzyżowaniach ulic wystawiono czołgi i samochody pancerne z karabinami maszynowemi.

Nowe święto szkolne

BERLIN 7.3. Na zasadzie rozporządzenia komisarycznego ministra oświaty w Prusach zarządzono w dniu 8 b. m. specjalne święto szkolne dla uczczenia zwycięstwa wyborczego, odniesionego przez partje rządowe.

Również rząd Turyngji zarządził święto szkolne z tego samego powodu.

Radykalne cięcie Roosevelta

w krytycznem stadjum operacji finansowych drugiej półkuli

NOWY JORK, 7.3. — **Sekretarz stanu dla spraw skarbu w gabinecie Roosevelta, Woodin oświadczył iż wiadomości o tem, jakoby Ameryka zamierzała porzucić parytet złota są śmieszne i wprowadzają w błąd.**

Parytet złota utrzymany

Woodin z całą stanowczością stwierdził, iż standart złota zostaje utrzymany.

Wypłata pensyj pod znakiem zapytania

Zawieszono wypłaty w złocie na pewien okres czasu.

Gdyby wstrzymanie wypłat bankowych miało za sobą pociągnąć niewypłacalność pensyj i wynagrodzeń, ograniczenia oficjalne zostaną zawieszone, by pozwolić na dokonanie tych wypłat.

Filozoficzny spokój i... brak drobnych

Z całego kraju donoszą, iż nowe zarządzenia wywarły dosyć duże wrażenie, ale naogół biorąc, są przyjmowane z filozoficznym spokojem.

W całych Stanach Zjednoczonych daje się odczuwać wielki brak zdawkowej monety obiegowej. W restauracjach, teatrach i innych miejscach publicznych z trudnością można otrzymać resztę w monetach od 1 do 20 dolarów.

Cała nadzieja w... Sowietach

W kołach politycznych krążą pogłoski, iż Roosevelt zamierza w najbliższym czasie zaproponować senatowi kandydaturę b. gubernatora stanowego. Filipa la Folette na pierwszego ambasadora w Moskwie.

Nowy rząd Stanów Zjednoczonych przypuszcza, iż uznanie rządu sowieckiego wpłynie korzystnie na ożywienie tranzakcyj handlowych z Sowietami i w pewnym stopniu złagodzi kryzys gospodarczy.

„National City Bank of New York", największy wierzyciel Sowietów w Stanach Zjednoczonych, oblicza, iż w razie korzystnego rozwoju tranzakcyj z Sowietami roczny obrót handlowy Ameryki i Unji sowieckiej dojdzie do sumy 200—300 miljonów dolarów.

Roosevelt się głowi

WASZYNGTON, 7. 3. Prezydent Roosevelt oświadczył na wczorajszej konferencji gubernatorów stanów, iż pragnie, aby ogólna sytuacja bankowa została uporządkowana w czasie [illegible] Dla tego celu prezydent ofiaruje pomoc administracji związkowej.

Następnie prezydent przyrzekł prowadzić politykę narodową w sprawie hipotek i pomocy bezrobotnym. Przedmiotem obrad była również sprawa podatków.

Skutki runu na banki

NOWY JORK, 7. 3. Gubernator Nowego Jorku ogłosił, że moratorjum bankowe trwać będzie do czwartku włącznie.

WASZYNGTON, 7. 3. W krytycznym tygodniu przed 1-ym marca wycofano z 450 banków 962 miljony dolarów wkładów. Z sumy tej na Nowy Jork przypada 444 miljony, a na Chicago 123.

WASZYNGTON, 7. 3. Prezydent Roosevelt oświadczył, iż głównym celem onegdajszego zarządzenia było przeszkodzenie dalszemu wycofywaniu złota i dewiz i dostarczenie nowej formy pieniądza ze względu na ukrycie wielkich ilości waluty.

Dolar w Warszawie

Po stanie podgorączkowym, wywołanym zarządzeniami amerykańskiemi i wahaniem dolara, wczoraj nastąpiło pewne odprężenie.

Notowań oficjalnych dolara w dalszym ciągu brak. „Czarna giełda" robi tranzakcje (tak się przynajmniej mówi) po 8.65. Zato złoty dolar rośnie w cenie bo już płacą zań — 9.40. Za złotego rubla — 5 zł.

W banczkach i kantorach na słynnym kiedyś placu Bankowym i w północnej dzielnicy miasta, wyczuwa się pewne podenerwowanie, maskowane w odpowiedni sposób, zależnie od tego, z jaką tranzakcją zjawił się klient.

— Chciałem kupić 1 dolara.

— Niema, — pada opryskliwa odpowiedź.

— Jeden dolar jest panu bardzo potrzebny. Na co pan potrzebuje jeden dolar? Płać pan 8.80.

— Panie, przecież wczoraj był 8.50.

— Co znaczy wczoraj był. Ja dzisiaj kupię od pana 1000 dolarów po 8.60. Dolar to zawsze dolar, dobra amerykańska waluta. Ona się może troszkę poriknąć, ale ona jest dobra.

Z [illegible] dolarem, tak kwiecieście zachwalanym i kupionym za 8.80 idziemy do kilku kantorów po kolei. Nie chcą kupować. W jednym proponują, może na kpiny — 5 zł.

Wreszcie — owszem. Kupią.

— Ile pan da?

— Za ten szmelc? 8.30.

— Panie, na „czarnej giełdzie" płacą 8.65...

— Ja panu sprzedam po 8.40, tylko pan bierz. Niech ja już więcej nie widzę dolarów... Chce pan tysiąc?

Bank Polski rozpoczął kupowanie dolara płacąc kurs 8.60.

Dolar w Łodzi

ŁÓDŹ 7.3. — Tel. wł. — Chaos finansowy w Stanach Zjednoczonych odbił się silnie na łódzkim rynku włókienniczym.

Przemysłowcy odmawiali przez cały dzień sprzedaży przędzy, gdyż nie są w możności odkupienia bawełny. Rozeszła się również wiadomość, że nowy prezydent Stanów Zjedn. wydać ma dekret ograniczający eksport bawełny.

Ceny towarów podniosły się o 10 proc.. Kupcy nabywali masowo towary chcąc się ubezpieczyć przed spadkiem dolara.

Sytuacja na rynku włókienniczym przypominała okres inflacji w roku 1922. Gdyby istotnie do inflacji dolara w Łodzi doszło, może nastąpić ożywienie w obrotach towarami łódzkiemi.

Spokój wśród włókniarzy

2-gi dzień strajku w Łodzi

ŁÓDŹ, 7.3. Dziś do strajku przystąpiło na ogólną liczbę zatrudnionych w Łodzi 50.000 robotników włókienniczych 19.650 robotników.

Pozatem w Pabjanicach na ogólną liczbę 7.000 strajkuje 5.600 robotników, w Zduńskiej Woli na 3.000 strajkuje 2.460 robotników. W pozostałych miejscowościach okręgu włókienniczego, jak Piotrków, Bełchatów, Moszczenica, Tomaszów Mazowiecki, Ozorków, Zgierz i Ruda Pabjanicka, włókniarze do strajku nie przystąpili.

Przebieg strajku jest wszędzie spokojny.

Na terenie Łodzi z większych fabryk pracują normalnie: I. K. Poznański, Allart Rousseau, Buhle i Eitingon.

W poniedziałek doszło do demonstracyj przed Widzewską Manufakturą w Łodzi, gdzie robotnicy, domagając się wypłaty zaległych zarobków — wybili wszystkie szyby w kantorze i „konsumie" fabrycznym. Z fabryki Krusche i Ender w Pabjanicach robotnicy nie wychodzą. Wszędzie w fabrykach odbywają się wiece i masówki.

Odprężenie nastąpiło tylko w fabryce Taumana, gdzie robotnice siedziały bez przerwy 4 tygodnie. Ponieważ dyrekcja fabryki część zaległości wypłaciła i dąży do zgody z robotnikami, strajk został przerwany.

Na dzień dzisiejszy ministerstwo przemysłu i handlu wezwało przemysłowców do Warszawy. Rząd, jak dowiadujemy się, stoi na stanowisku konieczności zawarcia [illegible] ku dzisiaj oddziaływać będzie na przemysłowców.

Przedłużanie strajku w obecnej [illegible] gospodarczej kraju jest conajmniej niewskazane.

Wielka bitwa

pod Ku-Pei-Kou

[illegible], 7.3. Przy Ku-Pei-Kou wojska chińskie stoczyły wielką bitwę. Japońska artylerja bombardnie gwałtownie przełęcz, której generał Czang-Sue-Liang broni z 30 tys. ludzi. W Pekinie panuje wielkie podniecenie.

Wyjazd kardynała Kakowskiego

„ad limina Apostolorum"

Ks. kardynał Al. Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski wyjeżdża do Rzymu „ad limina Apostolorum". Towarzyszyć mu będzie w podróży Ks. Wł. Lewandowicz, dyrektor Akcji Katolickiej.

Ks. kardynał weźmie udział w obydwu konsystorzach papieskich i otwarciu Roku Jubileuszowego.

Dwa wyroki śmierci

Sądu doraźnego w Baranowiczach

Po dwudniowej rozprawie sąd doraźny w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach ogłosił wczoraj wyrok, którego mocą na karę śmierci przez powieszenie skazani zostali: 22-letni Jerzy Szymczuk i 32-letni Józef Szachmuć.

Pierwszy — za zabójstwo zięcia Szachmucia Leszyka, drugi — za skłonienie Szymczuka do zbrodni.

Skazańcy odwołali się z prośbą do P. Prezydenta.

Zły dzień Rity Gorgonowej

Plącze się w zeznaniach -- Starcia z przewodniczącym sądu

KRAKÓW. 7.3. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Dzisiejszy ledwie drugi dzień procesu Gorgonowej, śmiało można nazwać bardzo gorącym.

Rozprawa rozpoczęła się dziś o godz. 9.15. Obok stołu sędziowskiego ustawiono dwa małe stoliki, na których m. in. widzimy 2 lichtarze, z których jeden znajdował się obok łóżka Zaremby, a drugi, ten właściwy, powinien stać koło łóżka Gorgonowej, tymczasem krytycznej nocy znalazł się w jadalni.

Przewodniczący rozpoczyna rozprawę pytaniem:

— Czy pani ze Stasiem żyła dobrze?

Gorgonowa w odpowiedzi swej wyjaśnia, iż stosunek do Stasia był poprawny, nie miała z nim żadnych zajść. Wyjaśnia dalej, że dobrze żyła i z Lusią, stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby Lusia miała przeciwko niej podjudzać Zarembę. Podtrzymuje również swoje poprzednie oświadczenie, iż plan wynajęcia osobnego mieszkania wyszedł od niej, a nie od Lusi

Na pytanie przewodniczącego, czy nie stłukła kieliszka, oskarżona odpowiada twierdząco, jednak nie przypomina sobie, czy wówczas się zraniła, bowiem było ciemno.

Dalej zeznaje, iż nocy krytycznej wychodziła cztery razy z domu, a to dwa razy do bramy, raz po wodę i raz po żandarmerję.

Oskarżona wyjaśnia z kolei sprawę otwierania drzwi, prowadzących z jej pokoju na werandę. W tem miejscu dochodzi do incydentu z przewodniczącym.

Przewodniczący uderza w stół

Gorgonowa w pewnej chwili podniesionym głosem przerywa przewodniczącemu, na co dr. Jendl mocno podniecony oświadcza:

— Proszę pani, ja nie mogę żadną miarą zgodzić się, aby pani podnosiła głos.

Oskarżona i teraz przerywa.

Przewodniczący w coraz większem zdenerwowaniu wstaje uderza ręką w stół i woła:

— Proszę pani, ja teraz mówię!

Dochodzi do kontrowersji między prokuratorem dr. Szypułą i obrońca dr. Woźniakowskim, prokurator bowiem stwierdza, że Staś stosował sztuczne oddychanie próbując ratować Lusię, podczas gdy dr. Woźniakowski twierdzi, że Staś Lusi nie ratował.

Koszule

Przewodniczący przechodzi teraz do kwestji koszul Gorgonowej. Woźny otwiera paczkę bielizny, leżącą na stoliku:

— Czy jest tu koszula seledynowa, która pani miała? Taka długa z paskiem?...

— Owszem, jest — odpowiada Gorgonowa i podchodzi do paczki, wskazując jedną z koszul.

— A gdzie jest pasek?

— Ja nie wiem. Tam był pasek. Zresztą brakuje tu jeszcze jednej koszuli, o której mówili świadkowie.

Pies „Lux"

Oskarżona odpowiada dalej na pytania, dotyczące psa w willi Zaremby.

— Czy pies Lux dawno tam był?

— Był od trzech lat.

— A dlaczego na jedną noc przed krytyczną nocą zabrała go pani na swoją werandę, gdzie dała mu pani matę?

— Ja to zrobiłam zaraz po przyjeździe do Brzuchowic na Święta.

— Czy zawsze na zimę dawała mu pani matę?

— Tak.

— A dlaczego tej zimy dała mu pani matę dopiero 29 grudnia.

— To było zaraz po przyjeździe

Przewodniczący oddaje głos prokuratorowi.

Kłopotliwe pytania

— Pani mieszkała w pewnem mieszkaniu we Lwowie. A czy płaciła pani tam czynsz?

Oskarżona wyjaśnia, że czynszu nie płaciła.

— A czy ktoś za panią zapłacił?

— Zapłacił jeden pan, Gotlieb, który miał mi dać posadę.

— A czy można tak brać od obcego człowieka pieniądze na zapłacenie mieszkania.

— Czy to tak bardzo dziwi pana prokuratora?

Przewodniczący: — Pani zachowuje się impertynencko.

— Ja jestem pierwszy raz w sądzie.

— No, no, pani już nie jest pierwszy raz w sądzie.

— Nie jestem przygotowana na to pytanie prokuratora.

— Tu nie chodzi o to, aby pani była przygotowana na wszystkie pytania, bo wtedy sąd byłby komedją.

Dr. Woźniakowski prosi w tym momencie o przerwanie rozprawy na dwie minuty, aby mógł porozumieć się z oskarżoną, przyczem rzuca uwagę:

— Tu robi się z oskarżonej jakąś jędzę.

Spazmy

Przewodniczący zarządza przerwę.

Obrońca podchodzi do Gorgonowej i perswaduje jej coś, na co ona wykrzykuje z płaczem:

— Ja od 15 miesięcy jestem w więzieniu, ja jestem niesłusznie oskarżona. Dlaczego mam ponosić konsekwencje obcej zbrodni!?

Po przerwie zadaje pytania prokurator:

— Czy pani otrzymała posadę od Gotlieba, który pani dał pieniądze na zapłacenie mieszkania?

— Nie.

— A czy pani oddała mu te pieniądze?

— Nie.

Drugi znajomy

Prokurator stara się dalej wyjaśnić stosunek, łączący oskarżoną z niejakim p. Apflem, zadając pytanie:

— Ile razy p. Apfel był u pani?

— Jeden raz.

— Jak długo trwała wizyta?

— Od 3-ej do 9-ej.

— Czy mogłaby pani opisać przebieg wizyty?

— P. Apfel przyszedł, złożył mi życzenia, bo to był dzień moich imienin, poczęstowałam go winem i ciastkami, a następnie przeszliśmy się po ogrodzie. Potem poszliśmy na górę i tu siedzieliśmy pół godziny na werandzie.

— Czy to było na werandzie, czy też była pani jakiś czas w pokoju Lusi?

— Przeszliśmy przez pokój Lusi.

— A więc tylko przeszli?

— Tak.

— A czy pan Apfel złożył pani potem oficjalną wizytę?

— Nie życzyłam sobie tego.

— A dlaczego?

— Bo mój mąż nie życzył sobie wizyt.

— A więc miało to pozostać tajemnicą?

— Tajemnicą — nie tajemnicą — odpowiada oskarżona — ale nie mówiłam o tem.

Gorgonowa wyjaśnia dalej, iż jej wyjazd z Zaremba do Krakowa miał na celu upozorowanie przed dziećmi ślubu, poczem przewodniczący przechodzi do sprawy stosunku oskarżonej do dzieci Zaremby.

Czy dzieci były krzywdzone

— Dlaczego świadkowie zeznali, że dzieci nie miały ubrań? Słyszeliśmy np. od zeznającego policjanta, że Lusia chodziła w jednej „kombinacji", którą miała po matce.

Oskarżona stara się zbić te zarzuty, przyczem w dalszym ciągu zachowuje się wyzywająco, rzucając w pewnem miejscu uwagę:

— A skąd policjant mógł wiedzieć, ile Lusia miała „kombinacyj"?

Zaprzecza dalej, jakoby dzieciom dawała złe pożywienie, twierdzi, iż jadły one to samo, co Zaremba, a ten nigdy nie skarżył się.

Przeczy również, jakoby używała pod adresem Lusi obelżywych wyrażeń. Raz tylko, przyznaje, powiedziała jej: — małpa.

Czy pani mówiła kiedyś Lusi: niech ją szlag trafi. Czy pani powiedziała: „Zabiję tę wstrętną małpę, bo mi życie truje"?

— Nie.

Krytyczna noc

Prokurator rzuca teraz serję pytań, dotyczących krytycznej nocy:

— Czy pani była zbudzona krzykiem Stasia? Czy on przebiegł przez pani pokój do pokoju Zaremby?

— Tak.

— Pani zeznaje, że po przebudzeniu zawołała pani: Co się stało? Przecież nikt ze świadków nie stwierdził tego okrzyku.

— Zaremba to stwierdził.

— Nie — oświadcza prokurator— on tego nie stwierdził. — Pani zeznaje, że wyszła pani boso z pokoju, a potem dopiero wróciła po pantofle, a przecież Staś widział panią odrazu w pantoflach.

— To niemożliwe, tam było przecież ciemno.

— Czy wie pani, że nie stwierdzono śladów podważenia drzwi od werandy do środka?

— Tak, mówiono o tem.

— Czy wie pani, że nie było śladów na podłodze pod oknem Lusi, ani na murze, ani też na oknie pokoju Lusi?

— Tak, słyszałam, ale tam w pokoju było nawet więcej ludzi, a mimo to nie było żadnych śladów wody.

— Ale mnie chodzi o to, czy były ślady pod oknem.

— Nie.

— Czy nie zauważyła pani śladów włamania, jakiegoś nieładu lub porozrzucanych rzeczy?

— Nie zauważyłam.

Asparagus

Z kolei powstaje duża dyskusja na temat krzewu asparagusa, który był ustawiony w pokoju oskarżonej.

Oskarżona stara się wykazać, że asparagus ustawiony był na postumencie w jej pokoju obok drzwi, prowadzących na werandę i stał w ten sposób, że gdyby chcieć wyjść na werandę od środka, musiałaby asparagus przewrócić.

Tymczasem teza ta wprawia ją później w niemały kłopot, prokurator bowiem szeregiem pytań wykazuje, oskarżonej, że również chcąc wyjść z pokoju nazewnątrz musiałaby asparagus ten usunąć. Oskarżona wyjaśnia, iż rzeczywiście asparagus ten odsunęła, kiedy wychodziła po wodę.

Tu wpadła we własną pułapkę, że znała bowiem, że zanim wyszła po wodę, wychodziła już dwa razy z pokoju — do ogrodnika i do bramy, a więc tem samem musiałaby ten asparagus również poprzednio usunąć, a tymczasem o odsuwaniu asparagusa przy poprzednich dwu wyjściach z pokoju zupełnie nie mówiła.

To złe wrażenie stara się ona naprawić twierdzeniem, że po każdem wyjściu z pokoju i po powrocie ustawiła asparagus zpowrotem na swoje miejsce.

Znów sprzeczności

Gorgonowa twierdzi dalej, iż przez pokój jej przechodziło mało ludzi. Przechodziła tamtędy tylko ona, względnie czasem Zaremba. I te oświadczenia są sprzeczne z tem, co zeznała w śledztwie i na rozprawie lwowskiej, gdzie twierdziła, że przez pokój jej przechodziło zwykle dużo ludzi. W dalszym ciągu wyjaśnia ona kwestję psa.

Prokurator pyta: — Skąd pani przyszło na myśl, że pies musi być ogłuszony, albo poraniony?

— Wpadło mi to na myśl, gdy dr. Csala zwrócił uwagę, że to jest zły pies i zapytał, gdzie się pies podział.

— A czy pies szczekał zwykle nocami?

— Tak, szczekał, a nawet noc przedtem latał jak wściekły i szczekał tak bardzo, że mówiłam o tem Zarembie.

Ślady krwi

Prokurator w dalszym ciągu zadaje pytanie:

— Skąd pani miała plamy krwi na pantofelkach?

— Pochodzi to od ryby, którą „oprawiałam" w kuchni.

— Świadkowie twierdzą, że pani ryby nie oprawiała.

Gorgonowa wyjaśnia dalej kwestję plam na futrze i twierdzi, że pochodzą one od skaleczenia ręki: — Gdybym popełniła morderstwo — woła — miałabym futro pokrwawione u góry.

— Czy zmywała pani futro?

— Nie.

— Tak zeznał komisarz Frankiewicz.

— Komisarz Frankiewicz zeznawał korzystnie dla oskarżenia.

Lampa i świeca

Zkolei prokurator stawia oskarżonej znowu szereg pytań, na które oskarżona z trudnością może znaleźć odpowiedź. Prokurator wykazuje, iż pozostawała ona w pokoju Zaremby po powrocie z pokoju Lusi przez pół godziny, następnie poszła do kuchni po lampę, nalała nafty, a potem zaczęła zbierać szkło. W tem miejscu prokurator powołuje się na zeznanie służącej, której Gorgonowa powiedziała, że naftę bierze dla odkażenia rany na ręce. Jeżeli więc rana na ręce miała powstać od szkła, które zbierała przy świetle lampy, więc skąd okaleczenie i skąd naftę wzięła później.

Gorgonowa stwierdza, że brała naftę do lampy, a dopiero potem mówiła o ręce. W końcu, zaplątawszy się w sieci nielogicznych odpowiedzi, woła:

— Nie wiem, co zeznała służąca, zresztą to są przecież głupie kucharki...

Prokurator: Czy pani powiedziała Zarembie: „Nie płacz, Henrysiu, już się stało"?

— Powiedziałam: „Już się nie wróci".

Wracając do kwestji świecy, którą znaleziono przy przerębiu, Gorgonowa nie umie wyjaśnić, w jaki sposób świeca ta tam się znalazła. Oskarżona wykazuje wprawdzie, iż niema dowodu, iż jest to świeca z jej lichtarza, niemniej jednak nie wie, w jaki sposób lichtarz jej znalazł się krytycznej nocy w jadalni, twierdzi jednak, iż krytycznego wieczoru lichtarza koło łóżka jej nie było.

Kwestję chusteczki, którą znaleziono w piwnicy pod piecem centralnego ogrzewania, oskarżona wyjaśnia, twierdząc, iż mogła ją zgubić podczas porządkowania piwnicy. W tem miejscu wychodzi na jaw nowy szczegół. Gorgonowa, która dotychczas utrzymywała, iż w piwnicy było zupełnie sucho, dziś po raz pierwszy mówi, że zmywała podłogę w piwnicy wodą.

Prokurator wskazuje, iż oskarżona w śledztwie nie mówiła o tem, iż krew na chusteczce może pochodzić z ust, lub dziąsła.

— Czy pani używała dżaganu?

— Nie.

— A przecież w śledztwie pani zeznała, że tym dżaganem rąbała pani drzewo.

— Ja nie zeznałam tego w śledztwie.

Prokurator odczytuje zeznanie oskarżonej, złożone w śledztwie, iż dżaganem tym rąbała drzewo na szczypki.

Seledynowa koszula

Prokurator przechodzi znów do kwestji koszuli. Gorgonowa twierdzi, że służba jej znała wszystkie koszule. Dopiero, gdy prokurator wykazuje, że służąca Bekerówna stwierdziła kategorycznie, iż brak seledynowej koszuli, którą Gorgonowa lubiła i często nosiła, oskarżona stara się osłabić zeznania tego świadka, twierdząc, że Bekerówna rzadko prała jej bieliznę, nie mogła więc znać się na jej koszulach. W końcu rzuca okrzyk:

„Wszystko jedno kłamstwo!"

— Jezierska i Bekerówna (obie służące) umówiły się co do zeznań. Prokurator: Chcę widzieć jednego świadka, który nie kłamie.

Oskarżona podniesionym głosem: Dr. Csala, Czajkowski, Jezierska — to wszystko jedno kłamstwo.

Zkolei prokurator omawia sprawę plam krwi na oknie ogrodnika Kamińskiego. Prokurator zapytuje, skąd pochodzą te plamy, skoro Gorgonowa według swego twierdzenia, miała rękę skaleczyć dopiero przy następnem wychodzeniu ze swego pokoju. Oskarżona nie umie tego wytłumaczyć i podniesionym głosem wykrzykuje:

— A dlaczego nie było śladów krwi na kluczach i klamkach, których dotykałam. Cała opinja, całe śledztwo — woła — było przeciw mnie. Sędzia śledczy notował tylko to, co mu było wygodne, nie dbał zupełnie o wykrycie prawdy.

Przewodniczący: Czy pani ma jakieś zarzuty?

Gorgonowa woła głośno: Śledztwo było prowadzone po partacku!

„Ja ten nastrój zmienię!

Obrońca dr. Woźniakowski składa następujące oświadczenie:

— Według procedury powinno się zadawać pytania na istotne rzeczy. Pocóż rzucać pytania, na które odpowiedź trzeba kwalifikować, jako oszczercza. Pan prokurator chce zrobić nastrój chce stworzyć pewien abażur. Na szczęście, rozprawa się nie kończy. Ja ten nastrój zmienię.

O godz. 12.15 przewodniczący zarządza przerwę.

Gorgonowa o b. mężu i Zarembie

Po półtoragodzinnej przerwie zabiera głos obrońca dr. Woźniakowski, który szeregiem pytań dąży do dokładnego wyjaśnienia pożycia oskarżonej z mężem, choroby jego, sytuacji Gorgonowej po wyjeździe męża do Ameryki, powodu opuszczenia domu teściów i zerwania z mężem.

Dalsze pytania obrony dotyczą posady oskarżonej w cukierni Mascotta, zetknięcie się jej z Zarembą i wejście do jego domu.

Oskarżona w swych zeznaniach okazuje wielką powściągliwość w stosunku do rodziny męża, a o Zarembie mówi spokojnie, opisując stosunek jego i dzieci do chorej Zarembowej, określa go jako obojętny i raczej oziębły. Między oskarżoną a Zarembą stosunki układały się zupełnie zgodnie aż do ostatnich lat. Kiedy zawiązał on romans z inną, wtedy przychodzi do sporów i kłótni, do których dołączają się kłopoty finansowe.

Wynajęcie mieszkania we Lwowie na imię śp. Lusi określa oskarżona, jako chęć uniknięcia ewentualnego zajęcia przechowywanych tam obrazów i mebli za zaległe podatki.

Na samym końcu rozprawy zadaje obrońca bardzo ważne pytanie, tyczące się faktów, jakie zaszły po dłuższym okresie naprężonych stosunków między nimi. Oskarżona odpowiada, że nastąpiło między nimi pogodzenie. Zaremba miał wyjechać za interesami do Warszawy, śp. Lusia ze Stasiem zostały we Lwowie, a ona z córeczką — w willi w Brzuchowicach. Na tem na prośbę obrońcy przewodniczący dr. Jendl zamyka rozprawę.

Jutro nastąpi dalszy ciąg pytań obrońcy oraz zeznania Zaremby i Stasia.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 7-go marca.

Dewizy:

Belgja 124.65; Gdańsk 174.50; Holandja 358.75; Londyn 30.92—30.95; Paryż 35.12; Praga 26.45; Szwajcarja 172.80; Włochy 45.35.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 44.00; 7 proc. poż. stabil zacyjna 56.63—57.13—56.50 (w proc.); 4 proc poż. inwestycyjna 105.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 55.00—55.25—54.75; 5 proc. poż. konwersyjna 44,00—43.75; 6 proc. poż. dolarowa 57.00 (w proc.); 5 proc poż. kolejowa konwersyjna 39.00; 8 pr. L. Z. i oblig. Banku gosp. krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 37.25—37.75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.00—38.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 51.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 45.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 42.50—42.75—42.50.

Akcje:

Bank Polski 78.50—78.00; Modrzejów 3.75; Starachowice 9.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 7-go marca.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie notowano: żyto standard I-szy 20—20.50, standard II-gi 19.50—20, pszenica jara czerwona szklista 35..50—36, jednolita 34.50—35 50, zbierana 33.50—34.50, owies jednolity 17—18, gryka 18—19, proso 18—19, mąka pszenna luksusowa 55—60, pszenna 4-0 50—55, żytnia pytlowa 33—35, żytnia siitkowa i razowa 25—27, otręby pszenne szale 12—12.50, otręby pszenne średnie 11—11.50, żytnie 9.50—10

KRONIKA TELEGRAFICZNA

NARADY GENEWSKIE

Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zakończyła się wczoraj dyskusją nad kwestjonarjuszem w sprawie efektywów. W dyskusji przy punkcie, dotyczącym wojsk kolonjalnych, delegat Hiszpanji zaproponował utworzenie komitetu państw, specjalnie zainteresowanych w tej sprawie, delegat Niemiec Nadolny wyraził nadzieję, że Niemcy zostaną uznane za państwo specjalnie zainteresowane.

Komitet lotniczy rozpoczął dyskusję nad kwestją utworzenia międzynarodowej policji lotniczej. Delegat Niemiec oświadczył, że nie weźmie udziału w dyskusji, ponieważ Niemcy nie posiadają lotnictwa wojskowego.

Delegat Francji p. Sarraut oświadczył, że nie ma nic przeciw udziałowi Niemiec w tej komisji, ale później wyjaśnił, że nie miał na myśli żadnej możliwości repartycji mandatów kolonjalnych.

ROZRUCHY W BRAZYLJI

W południowo - brazylijskim stanie Rio Grande do Sul wybuchło powstanie przeciwko rządowi, którym kierują oficerowie.

POLACY W JEROZOLIMIE

Do Jerozolimy przybyła pielgrzymka z biskupem Kubiną na czele, witana na dworcu przez konsula generalnego, p. Kurnikowskiego.

Tegoż dnia odbył się uroczysty ingres pielgrzymki do Grobu Świętego.

MILICJA NA ŚLĄSKU

Z inicjatywy ministra Goeringa, w okręgu wrocławskim zorganizowane zostały oddziały milicji obywatelskiej, której zadaniem jest ochrona mienia i życia ludności wiejskiej na Śląsku niemieckim.

SKAZANIE KOLEJARZY

W Moskwie zapadł wyrok w procesie 9-ciu kolejarzy, oskarżonych o spowodowanie katastrofy na stacji Sortirowocznaja, pod Moskwą, która pociągnęła za sobą kilkadziesiąt ofiar ludzkich.

Głównego oskarżonego skazano na śmierć; pozostałych na różne terminy więzienia.

POGŁOSKI O REWOLUCJI

W brazylijskim stanie Rio Grande do Sol wykryto sprzesiężenie rewolucyjne, mające na celu obalenie obecnego rządu.

Wiadomość tę potwierdza telegram z Rio de Janeiro, głoszący, że rząd przedsięwziął odpowiednie środki, celem stłumienia wrzenia, do którego należą czynniki cywilne i wojskowe.

7 zalet Polski

Spostrzeżenia Amerykanki

NOWY JORK 7.3. — Znana podróżniczka, miss Howlett, powróciła świeżo do Stanów Zjednoczonych z podróży po Polsce i Rosji.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Pat'a, miss Howlett streściła w następujący sposób rzeczy, które największe na niej w Polsce zrobiły wrażenie:

1. Energia, wykształcenie i praktyczność polskich kobiet;
2. Znakomite lotnictwo pasażerskie;
3. Gdynia, której rozbudowa jest „ósmym cudem świata";
4. Czystość miast polskich;
5. Ewolucja kulturalna młodego pokolenia chłopskiego w Polsce;
6. Piękno Krakowa;
7. Szybkość pracy twórczej odrodzonej Polski która w ostatnich 15 latach bez żadnego rozgłosu i propagandy zrobiła stosunkowo więcej, aniżeli głośny wysiłek Sowietów, a przy tem nie pozbawiła nikogo wolności.

Miss Howlett cytowała jako przykład polskiej pracy twórczej fakt, że Polska w dzień swego odrodzenia znalazła na swojej ziemi 5000 starych lokomotyw, a dzisiaj nietylko ma 6000 nowych lokomotyw własnego wyrobu, ale nawet eksportuje je do różnych krajów, a dwie największe lokomotywy w Europie zbudowane były w warsztatach polskich dla kolei bułgarskich.

Miss Howlett mówiła również o wielkim rozwoju chłopskich organizacyj kobiecych, szerzących szybko praktyczne wykształcenie wśród mas ludowych i przytaczała inteligentne zapytania, które na posiedzeniu takiego klubu wystosowały do niej włościanki polskie.

Zgon matki wojewody

p. Belina-Prażmowskiej

LWÓW, 7.3. Dziś w majątku Wierzówka pod Radzyminem zmarła w wieku lat 90 ś. p. Bronisława Belina-Prażmowska matka p. wojewody lwowskiego. Wojewoda Belina - Prażmowski wyjechał dziś na pogrzeb

Wydawcy polscy

w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK 7.3. W dwudniowym zjeździe wydawców pism polskich, wychodzących w St. Zjednoczonych, wzięli udział przedstawiciele większości polskich dzienników wszystkich odcieni.

Zjazd postanowił zacieśnić stosunki pism prawicy i lewicy, pozatem odłożył projektowaną wycieczkę do Polski, która miała się odbyć w r. bieżącym, do roku przyszłego.

Blum albo nikt

na czele socjalistów francuskich

PARYŻ 7.3. Deputowany socjalistyczny Renaudel przemawiając wczoraj do swych wyborców w Seyne oświadczył, że o ile Blum nie cofnie swej rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego frakcji socjalistycznej w Izbie deputowanych stanowisko to zostanie wogóle zniesione.

Nowy marszałek

w W. Brytanji

Na miejsce zmarłego feldmarszałka Robertsona został mianowany marszałkiem polnym armji wielkobrytyjskiej sir Filip Chetwoode.

Nowy dostojnik wojskowy armji angielskiej ma lat 64. Służył pod gen. Allanby w czasie wojny w kampanji tureckiej pod Jerozolimą.

Rozruchy w Afganistanie

na rzecz Amanullaha

W Afganistanie wybuchły w ubiegłą niedzielę rozruchy na rzecz przywrócenia Amanullaha.

Na czele powstańców stanął pewien fakir z okolic miasteczka Khost. Zgromadził koło siebie plemiona Mahsudów i Wargrów, których część zamieszkuje w Indjach.

Wobec tego ten ruch powstańczy sprawia pewne kłopoty władzom angielskim w Indjach.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI 1. tel. 63

Cummings 106

Mianowany przez prez. Roosevelta nowy minister sprawiedliwości na miejsce nagle zmarłego senatora Walsh'a.

WINKLER

U bram Dżeholu

W Chinach niczemu się nie trzeba dziwić

WARSZAWA. 7.3.

Opis pierwszego odcinka podróży inż. O. Winklera przez Dżehol i Mandżuko w lutym b. r. kończymy niniejszym feljetonem. Depesze dzisiejsze przyniosły wiadomość o ofensywie Japończyków na Pekin, kilka charakterystycznych uwag, jakie poczynił w swych poprzednich reportażach inż. O. Winkler o armji chińskiej i stosunkach na Dalekim Wschodzie, ułatwi, być może, czytelnikom nabranie właściwego osądu spraw i zdarzeń, których terenem w najbliższym czasie będą Chiny.

Do Ching-Wang-Tao „jechaliśmy" pięć dni... Jechaliśmy, jeśli można nazwać jazdą, to żółwie posuwanie się pociągu, te nieskończone postoje przed mostami przez które właśnie odbywał się przemarsz wojsk... Armje, mniejsze i większe, czasami regularne oddziały, zdradzające dyscyplinę wręcz europejską z samochodami, armatami polowemi, czasami hordy oberwańców — parły wszystkiemi drogami na północ... Pociąg nasz „pędził" przez górskie wąwozy i nagle z jakiejś kotliny wylewała się gromada żołnierzy, migała za oknami i znikała za zakrętem drogi... Tu i ówdzie widzieliśmy oddziały saperów zajętych jakiemiś robotami obok toru kolejowego, tu i owdzie bieliły się rozbite namioty, to armja jakiegoś generała biwakowała w drodze do Dżeholu...

Kilkakrotnie usiłowano zatrzymać nasz pociąg, te trzy wagony pulmanowskie widocznie byłyby ponętną zdobyczą... Lecz za każdym razem maszynista nasz zwiększał bieg, i napastliwa horda pozostawała w tyle, wyjąc a czasem— strzelając do nas...

Pejzaż zatem nabierał coraz więcej cech teatru wojny... W Changli, znacznem mieście, niedaleko Ching-Wang-Tao, zastaliśmy już prawdziwy obóz wojenny. Na dworcu stały długie sznury pociągów przepełnionych żołnierzami... Staliśmy w Changli dość długo... Czas ten pozwolił mi na zaobserwowanie lawiny ludzkiej, jaka toczyła się wokoło — z północy... To byli uciekinierzy z Shan-Hai-Kwan...

Nie rozstawałem się z aparatem... Wraz z memi towarzyszami-japończykami fotografowaliśmy na wyścigi... Istotnie — panorama jaka przesuwała się przed objektywami naszych aparatów była godna tego... Zwłaszcza zachęcała mnie do fotografowania wszystkiego życzliwa przychylność moich Japończyków dla mych poczynań... Wskazywali mi najciekawsze objekty, sami niejednokrotnie stawali we wdzięcznych pozach czy to na tle dżeholskiego wąwozu czy też na tle czołgu chińskiego, łomocącego po bitej drodze wzdłuż toru kolejowego... Niejednokrotnie zamienialiśmy swe aparaty...

Źle na tem wyszedłem... Gdy dotarłem wreszcie do Charbina pierwszą niemal czynnością moją było udanie się do zakładu fotograficznego, celem wywołania klisz któremi miałem zapełnioną już po brzegi walizę...

Stary fotograf, nazajutrz gdy zgłosiłem się doń po odbiór wywołanych klisz — z ironicznym uśmiechem pokazał mi stos spalonych błon... I poprosił mnie o szczegółowe obejrzenie mego aparatu... U dołu był bardzo misternie podziurawiony... Przekłuty raczej, igłą, ale tego wystarczyło by zmarnować wszystkie moje zdjęcia... Poprostu były zaświetlone i nic... Stos bezużytecznej czarnej celulozy...

Oczywiście domyśliłem się, że to pamiątka po moich towarzyszach podróży do Szan-Hai-Kwan, kupcach japońskich...

Nie zdziwiłem się temu, jak wtedy, gdy po przybyciu do Szan-Hai-Kawan ujrzałem jak obaj kupcy ukazali się w wagonie w mundurach oficerskich...

Nie zdziwiłem się temu, jak niczemu nie dziwiłem się w Chinach...

Jeśli dawniej mogłem mieć jakieś złudzenia iż pewne zjawiska odbywającej się po tych nieograniczonych przestrzeniach w kłębowisku niezliczonych mas ludzkich dadzą się ująć w pewne europejskie kategorje myślenia — to podróż moja przez Dżehol i Mandżuko złudzenia te rozwiała doszczętnie... Front wojny japońsko-chińskiej nie jest podobny do frontów żadnych innych wojen... Ale wy tego w Europie nie rozumiecie...

KONIEC

WINSZUJEMY
Dziś: Wincentemu.
Jutro: Franciszkowi.

Moda na wyścigach

Ta interesująca lady z najlepszego towarzystwa ukazała się na pierwszych wyścigach w Anglji w dżokejce, wprowadzając nowy styl mody wyścigowej dla pań.

Pożyteczne odpadki

Nowy przemysł w Ameryce

Odpadki!... Te pozornie drobne, bezużyteczne śmiecie mają jednak ogromną wartość, odpowiednio przerobione i zużytkowane. Praktyczny zmysł Amerykanów zwrócił ich uwagę na kosze ze śmieciami" i oto specjalne urzędy w Stanach zajęte są obecnie racjonalnem zużytkowaniem wszelkich rodzajów odpadków.

W niektórych stanach przerabiają słomę na tekturę. Pewna fabryka podjęła wyrób cellulozy z łodyg kukurydzy.

Na południu używają kłosów trzciny do fabrykacji materjału budowlanego. Ze słomy lnu wytwarza się materjał izolacyjny, a z nasion bawełny olej dla celów spożywczych i mydlarskich.

W Kalifornji wytworzyli producenci cytryn wspólny zakład dla przeróbki nieodpowiedniego towaru i odpadków. Wyrabiają z tego kwas cytrynowy i olejek cytrynowy.

Pestki z brzoskwiń przerabia się na węgiel aktywny i pokarm dla ptaków, pestki z pomarańcz na kwasy i makuchy. Do tego samego użytku służą pestki ze śliwek i odpadki z winogron.

—):*:(—

Co wróżą gwiazdy na dzień 8 marca?

Jest to dzień niepewny

Wprawdzie ujemne wpływy kosmiczne, które się dziś będą za dnia manifestować nie wykazują silnego napięcia i nie oznaczają jakichś poważniejszych niepowodzeń — ale mogą nam jednak czy w ten czy w inny sposób *dać powody do niezadowolenia.*

Ranek nieźle się zapowiada, sprzyjając ekspansji i potęgując radość życia. Południe jednak gorzej się już przedstawia i może nam przynieść jakieś niepowodzenia w spekulacjach, nowych poczynaniach, albo też *w stosunkach z przełożonymi lub osobami wyżej postawionemi.*

Krótko przed godz. 14-ą inna gorsza passa nawołuje do zachowania ostrożności *w sprawach finansowych.* Może ona nam przynieść drobne straty lub nieporozumienia *z kasjerami, buchalterami, pośrednikami.* Nasze dobre intencje mogą wówczas zostać źle zrozumiane.

Pod względem *stosunków z osobami płci odmiennej* godziny obiadowe również mniej pomyślne się zapowiadają i mogą nam przynieść *rozczarowania, nieporozumienia, rozstania.* Wszystko to najwyraźniej zaznaczyć się może koło godz. 15-ej, a znajomości *wówczas zawarte* — nie będą zbyt szczęśliwe.

Zresztą, jak już mówiliśmy, wszystkie te możliwości ujemne przejawiać się będą tylko w niewielkim zakresie, a już po godz. 17-ej zaznaczy się zmiana na lepsze w związku z potęgującą się *ruchliwością umysłową i towarzyską.* To też wieczór obiecuje powodzenie, zwłaszcza w związku z *korespondencją, podróżami, pośrednictwem, pracą umysłową, dziennikarstwem i wydawnictwami.*

Ekspansja, przedsiębiorczość i chęć wcielenia swych zamiarów w czyn, będą się potęgować i dadzą się odczuwać jeszcze koło godz. 22-ej.

Dziecko dziś urodzone — pełne ekspansji życiowej, władcze, namiętne, kochliwe — okaże dobre zdolności umysłowe, które mu zapewnią powodzenie. Będzie dążyć do zajęcia wybitnego stanowiska.

—):*:(—

RADJO WARSZAWSKIE

11.57. Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
15.35: Program dla dzieci.
16: Muzyka ludowa w wyk. ork. wiejskiej. 16.20: Odczyt dla maturzystów „Wyprawy krzyżowe". 16.40: Odczyt „Spraw polska w rokowaniach brzeskich 1918 r.".
17: Płyty. 17.40: Odczyt „Zmiany w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy".
18: Odczyt dla maturzystów „Słowacki". 18.25: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Feljeton „Kierunki literackie czechosłowackiej powieści powojennej".
20: Audycja „Przyjemna godzina".
21.20: Koncert kameralny.
22: „Na widnokręgu". 22.15: Płyty.
23: Muzyka taneczna.

JUTRO

11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
12.10: Płyty. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warsz.
15.25: Płyty. 15.35: Odczyt „Demokratyczność kobiet".
16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Odczyt „Myśl o jutrze".
17: Płyty. 17.40: Odczyt „W pierwszą rocznicę śmierci biskupa Bandurskiego".
18: Odczyt dla maturzystów „Krasiński". 18.25: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: „Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego". 19.30: Kwadrans literacki. Fragment z powieści St. Kiedrzyńskiego „Dzień upragniony".
20: Koncert Ukraińskiego Chóru Narodowego.
20.55: Muzyka lekka.
21.30: Słuchowisko J. Meissnera „Katastrofa G-33".
22.15: Muzyka taneczna ze Lwowa.
23: Muzyka taneczna.

Orgja rozpusty

na balu artystów berlińskich

Bohaterzy głośnego przed tygodniem skandalu obyczajowego w Berlinie otrzymali akt oskarżenia. Otrzymali w niefortunnym czasie, gdyż duch „hitlerowski", jaki panuje obecnie w Berlinie, niewątpliwie zaostrzy wymiar kary, jaka spotka tych zwolenników „raju na ziemi".

Przypomnijmy tło tej sprawy.

Oto tradycyjny, odbywający się z reguły w ostatnią niedzielę karnawałową bal artystów berlińskich, cieszący się dobrą zazwyczaj renomą — w tym roku skończył się niebywałym skandalem. Inicjatorami balu byli artyści tej marki, co rzeźbiarz Brunotti i art. malarz Moldenhauer.

Policja dowiedziała się, że zabawa będzie miała charakter bardzo pikantny.

Dyskretnie roztoczono więc dozór nad redutą, a wynik obserwacji dał rozpaczliwe świadectwo moralności elity „państwa dobrych obyczajów i bojaźni Bożej".

W nawpół oświetlonych salach działy się orgje, urągające najprymitywniejszemu poczuciu względnej przyzwoitości.

Widząc, co się dzieje, zmuszony był komisarz policji zatelefonować po pomoc i nad ranem opróżnił sale zabawowe.

Około 2.000 osób opuściło tłumnie sale akademji. Kilkanaście osób aresztowano.

Stają one obecnie przed sądem.

Demonstracje w Konstantynopolu

Sensacyjny wypadek zdarzył się w Konstantynopolu. Kierownik biura wagonów sypialnych — Włoch, zabronił jednemu z urzędników miejscowych mówić po turecku podczas godzin pracy. Zawiadomieni o tem studenci tureccy zbombardowali dom, mieszczący Biuro wagonów sypialnych kamieniami.

Stałe rubryki sądowe

Zwycięstwo maszyny

Tragedja serca szofera

Niezrozumiały napozór konflikt towarzyski między panną Walerją Pietras, a p. Wawrzyńcem Białym — był tematem ciekawej sprawy w sądzie grodzkim przy ul. Złotej.

Panna Walerja jest wysoką, zgrabną blondynką i pełni odpowiedzialne obowiązki do wszystkiego u państwa Z. na pierwszem piętrze od frontu.

Pan Wawrzyniec jest krępym szatynem w skórzanej kurtce szoferskiej i zamieszkuje jako sublokator u dozorcy w suterynie.

Zajście, według słów świadków miało przebieg następujący:

P. Wawrzyniec korzystając z wolnych chwil, leżał kiedyś na kanapie bez kurtki w mieszkaniu dozorcy i targając lekko struny gitary śpiewał:

Jeżeli masz kochać kobiety,
Kochaj stale tylko bronety.
Oj nie, oj nie, oj nie...
Oddałem serce blondynieeee!

Nagle weszła panna Walerja. Pan Wawrzyniec zerwał się z kanapy, odłożył gitarę i rzekł:

— Widzisz panna przecie, że w mieszkaniu znajduje się osobiście mężczyzna rozebrany jak to mówią „de rosolis". Dlatego nie zmuszaj mnie pani, żebym zapomniał o należnem kobiecie szaconku i zjeżdżaj stąd parzygnacie pókim dobry!

Po chwili kopnął p. Walerję w pierwszą krzyżową i wyrzucił za drzwi.

Jak widać z powyższego, tło zajścia było bardzo tajemnicze. Piosenka pana Wawrzyńca, jego niespotykana w tych czasach wstydliwość, wszystko to pozwalało domyślać się miłosnego konfliktu.

Strony jednak zgodnie zapewniały, że znają się *jedynie z widzenia.*

Dopiero zeznania świadków rzuciły wiele światła na całą sprawę.

Niezawsze między oskarżonym i oskarżycielką panowały wrogie stosunki. Przeciwnie cała kamienica była pewna, że mają się ku sobie. Dowodziło tego choćby, że p. Wawrzyniec woził stale p. Walercię swoją taksówką z obiadami, które obowiązana była nosić swemu chlebodawcy do biura.

Przyczem oskarżycielka zajmowała zawsze miejsce *przy kierowcy.*

— Więc woził ją pan autem z obiadami, czy nie? — pyta sędzia.

— Wozić... woziłem...

— A czemuż pan powiedział, że znacie się tylko z widzenia?

— To znaczy, że między nami *jeszcze nic nie było.*

— A tak. No i później przestał pan wozić? Dlaczego?

— Bo, panie sędzio, przeszkadzała mi. Ciągle się śmiała jak głupia, trącała mnie. Łapała to za rękę, to za lewarek, naciskała pedał, dawała gazu, trąbiła, wypuszczała oliwę, zmieniała biegi. Aż raz jak mi nalała *krupniku na żeberkach* do motoru, na środku Nowego Światu wóz zatrzymałem i wyrzuciłem kuchtę. I od tej pary patrzeć na nią nie mogę. Bo kobieta kobietą, a maszyną maszyną.

Sędzia uznał logikę tego rozumowania i skazał doskonałego szofera na 50 zł. grzywny z zamianą na 1 tydzień aresztu.

—):*:(—

Znów „grom z jasnego nieba"

Dziwne zjawisko atmosferyczne

Przed kilku dniami wszystkie gazety świata obiegła wiadomość o ciekawem zjawisku klimatologicznem w Jimenez, w Ameryce Południowej. Zjawisko to było przysłowiowym „gromem z jasnego nieba".

Obecnie znów z Pozo Hondo (Brazylja) nadchodzi wiadomość o niemal identycznem zjawisku. Oto w Pozo Hondo w czasie pięknej pogody dał się nagle słyszeć huk podobny do przeciągłego grzmotu, który powtórzył się kilkakrotnie z wzrastającą siłą.

Przerażeni mieszkańcy powybiegali z domów, ale nie zauważyli na firmamencie nic szczególnego oprócz lekkiej białej chmury.

W chwilę potem zapanował wielki upał, który trwał przez 4 godziny.

Ciekawem zjawiskiem zainteresowały się sfery naukowe.

97

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

„Madame" Elwira przywitała Marysię słodkim uśmiechem.

— Zaraz pani wszystko opowiem... Zdaje mi się, że tym razem udało mi się schwytać dla pani, kochana Marysieńko, prawdziwą okazję. Nawet muszę prosić o zachowanie dyskrecji przed innemi paniami, bo — niech mi pani wierzy — bardzo mi gorzko wyrzucają, że zawsze panią wyróżniam... To prawdziwa okazja...

Usiadła ciężko naprzeciw Marysi. Odetchnęła głęboko...

— Bogaty, młody cudzoziemiec!... Tyle pani tylko powiem i chyba — wystarczy.

— Ja, pani Elwiro nie pójdę nigdzie. Przyszłam tutaj tylko poto, żeby pani powiedzieć...

Twarz siwowłosej damy wykrzywiła się w kilka znaków zapytania. Oczy poczęły biegać niespokojnie, a wargi lekko drżeć...

— Co?... Ależ to niemożliwe!... Jakto pani nie pójdzie?!

— „Nie pójdę! Nie pójdę!"... — powtarzała jakby do siebie. — Dlaczego „nie pójdę"? Panią Marysię znam, że rigdy nie grymasi... Więc może niedysponowana? Dlaczego nie powiedzieć poprostu?

Marysia przez jedną tylko chwilę pomyślała, że najlepiej byłoby skorzystać z podsuniętej wymówki: tak, jest dziś niedysponowana.

W ten prosty sposób skończyłaby się ta denerwująca scena. Ale — nie skończyłaby się sytuacja, którą należało raz na zawsze wyświetlić. Nie! Tchórzostwo odwlecze tylko ostateczną rozgrywkę — nie rozwikła nic, nie uwolni z wszystkich niebezpieczeństw, które należy usunąć, rozpoczynając nowe życie u boku męża który powrócił.

— Pani Elwiro, wrócił mój mąż!...

Powiedziała to zdanie, mające wytłumaczyć wszystko spokojnie, nie za głośno, ale z siłą ostatecznego wysiłku.

Madame Elwira odzyskała natychmiast równowagę.

— Mąż wrócił?... Jakto wrócił? On przecież wcale nie uciekał... Wogóle nie było go w Paryżu...

— Tak, nie było go w Paryżu. Został tam, gdzie ja go opuściłam... No, a teraz — przyjechał. Czy pani to rozumie?

Pani Elwira pokiwała głową.

— Cóż tu jest do rozumienia?! Można tylko powiedzieć, że on, ten mąż, powinien był już dawno przyjechać do takiej pięknej żony.

Zawahała się chwilę...

...i jeszcze — ja sobie myślę, że on się teraz spóźnił.

Zaśmiała się głupio. Marysia nie chciała zwracać uwagi na te wiele znaczące słowa.

— Nie wrócił za późno! — powiedziała z mocą. — Ja go sama wezwałam. Ja mam dość tego życia, które mi pani ułatwiła. Chcę z tem skończyć! Czy pani rozumie?!

Siwa dama uśmiechnęła się pobłażliwie.

— Czy ja rozumiem? Ja wszystko muszę zrozumieć. Ja przecież też rozumiałam, kiedy pani Marysia przyszła do mnie i powiedziała, że bardzo prosi, aby ją wprowadzić w świat, bo... no, bo proszę sobie przypomnieć — niema z czego żyć... Ja wtedy zrozumiałam, więc dlaczego nie mam teraz rozumieć...

Westchnęła, pokiwała głową.

— Ja tylko myślę, że to nie może się stać tak odrazu. Przedewszystkiem nie może być, żeby pani Marysia nie poszła dziś ze mną na to spotkanie, które ja umówiłam... To nie może być! Ja wszystko rozumiem, ale — ja nic nie jestem winna, że ten jakiś mąż przyjechał nagle. On mógł zawiadomić depeszą, że będzie taki łaskaw przyjechać razem ze szczęściem..

Poprawiła sobie koronkę strzepnięciem palców, co było znakiem, że jest wielce podenerwowana.

Po chwili ciszy — ciągnęła:

— Pani Marysia musi dziś pojechać ze mną. Później to my pomyślimy, ale teraz nie jest czas...

Spojrzała na zegarek i aż się zerwała z fotelu.

— Oh, to jest ostatni czas! Pani Marysia nie będzie głupia. To wszystko są nerwy, to trzeba opanować... Ja zaraz wrócę, tylko muszę jeszcze to i owo załatwić w domu...

Skierowała się ku drzwiom i — zawróciła nagle, słysząc:

— Ja nigdzie nie pojadę! Czy pani słyszy?! Jest mi absolutnie wszystko jedno, co pani sobie wymyśli i postanowi Ja nie pojadę!

Madame Elwira oparła się o drzwi, spojrzała z ukosa i — nawet uśmiechnęła się.

— Jeżeli tak, to, naturalnie, nie pojedziemy! — powiedziała zupełnie spokojnie.

Siadła. Między niemi stała mała tacuszka z dwiema filiżankami kawy i porcelanowym dżbanuszkiem.

Gospodyni sięgnęła po filiżankę i wypiła ją. Trwało to sekundę niemal. Marysia zdążyła pomyśleć że teraz nastąpi decydująca rozgrywka.

Będzie ona polegać na targach o wysokość wykupu O to była spokojna. Miała przecież do rozporządzenia dość pieniędzy z kasy odzyskanego męża

(d. c. n.)

Przed obchodem Imienin Marsz. Piłsudskiego

Wczoraj o godz. 7 wiecz. odbyło się w sali rady miejskiej zebranie organizacyjne komitetu obywatelskiego obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebranie zagaił prezes Federacji P. Z. O. O., rejent St. Jankowski. Na przewodniczącego zebrania zaproszono p. dyr. W. Antonowicza, sekretarzował p. M. Goławski.

Powołano do życia komitet, do którego weszli p.p.: St. Jankowski (przewodniczący), prezes sądu okręgowego p. Ostruszka, starosta grodzki p. dr Zak, komisarz rządowy p. Nowakowski, prezes izby skarbowej p. A. Piasecki, prezes rady grodzkiej B.B.W.R. p. dr. Czesław Karwowski, przedstawiciel wojska p. mjr. Rychter, nadkomisarz P.P. Szporek, ks. dziekan Al. Chodyko, protojerej ks. Guszkiewicz, pastor T. Zirkwitz, ks. pastor P. Gorodiszcz, rabin dr. Rozenman, p. nacz. Suchocki, inspektor szkolny p. Jurecki, dyr. L. Zaremba, dyr. W. Antonowicz, p. M. Goławski, prof. Borucki, p. pułk. Kmicic-Skrzyńska („Rodzina Wojskowa"), p. nacz. Z. Kamińska Związek Pracy Obyw. Kobiet), p. mecenasowa B. Doro-yńska (Polski Biały Krzyż), p. insp. A. Rączaszek (Koło Miłośników Historji, Literatury i Sztuki), komendant P. W. por. Kobordo, kpt. Zacharewicz-Święcicki (L. O. P. P.)

Uchwalono program obchodu w dniu 19 b. m.

—x—

Zeznania o obrocie za 1932 r.

Izba Skarbowa w Białymstoku niniejszem podaje do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dniu 27 lutego 1933 r. L. D. V. 4049/4/33 na mocy art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 27 stycznia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 100) odroczyło termin składania zeznań o obrocie za rok 1932 dla instytucyj kredytu krótkoterminowego (banków akcyjnych) do dnia 15 b. m. włącznie.

Praca kół […]
w pow. […]ckim

Nie ulega wątpliwości, że o podniesieniu kultury i dobrobytu wsi polskiej nie może być mowy bez czynnego współudziału w tem kobiety wiejskiej. To też przy szerzeniu akcji oświa-…wo-społecznej na wsi nie zapomina się o niej. Zapoczątkowana stosunkowo niedawno na terenie naszego województwa praca około organizacji kół gospodyń wiejskich przyniosła już—jak to wynika z obrad odbytego niedawno w Białymstoku zjazdu delegatek kół gospodyń wiejskich—pierwsze owoce.

Jeśli chodzi o powiat białostocki—to na jego terenie powstało dotychczas 12 kół gospodyń, które otacza swą opieką doceniający ich znaczenie wydział powiatowy pod przewodnictwem p. starosty inż. Michałowskiego. Odbywają się systematycznie zebrania członkiń tych kół, na których omawiane są przez siły fachowe sejmiku powiatowego sprawy gospodarczo-oświatowe.

Ponadto zorganizowane 5-dniowe kursa z zakresu kulinarji, mające na celu zapoznanie gospodyń z zasadami racjonalnego, a zarazem oszczędnego i hygjenicznego odżywiania. Kursy takie odbyły się dotychczas: w Długołęce, Trzciannem i Zaciszu gm. Zabłudów.

Walka z okupacją niemiecko-belgijską w Białymstoku

Opublikowany w numerze z dn. 2 b. m. list dyrekcji elektrowni białostockiej do p. Wojewody jest dokumentem, nad którym opinja publiczna w Białymstoku nigdy nie przejdzie do porządku. Pismo to jest dowodem tak krzyczącej perfidji, na jaką żadna szanująca się i dbająca o kredyt moralny w społeczeństwie instytucja nigdyby się nie zdobyła.

„Białystok dowiódł—twierdzi elektrownia — iż elektryczność nie jest artykułem pierwszej potrzeby — jest raczej artykułem potrzeby kulturalnej, która to potrzeba jest w Białymstoku minimalną, czego dowodzi fakt, że konsumcja oswietlenia na 1 mieszkańca wyniosła w 1932 r. około 14 klwgodz. rocznie. Niskość tej cyfry jest niespotykana prawie w żadnem z miast Polski, nie mówiąc już o krajach zachodnich". Krótko mówiąc, elektrownia uważa, że Białystok jest jednem z najbardziej zacofanych pod względem kulturalnym miast w Polsce, i że to jest główną przyczyną niskiego spożycia prądu. Jest to nic innego, jak świadomy fałsz.

Jak to już pisaliśmy—wszędzie na świecie prąd elektryczny uważany jest za artykuł pierwszej potrzeby. Czynione są wszędzie starania, aby konsumcję prądu zwiększyć, udostępnić ją najszerszym masom. Obliczona na olbrzymi zysk elektrownia białostocka nie chce iść na spotkanie tym szerokim masom, nie chce obniżyć opłat do godziwego poziomu, co stanowi podstawowy warunek spopularyzowania elektryczności Weźmy dla przykładu Gdynię, gdzie kuchenki, grzejniki, piecyki elektryczne są przedmiotami powszechnego użytku. Dlaczego? bo 1 klwgodz. prądu kosztuje tylko 25 gr. W Białymstoku „kalkuluje" się to grubo drożej i w rezultacie używa się żelazka elektrycznego tylko w wypadkach niecierpiących zwłoki. Kto ponosi winę za ten „brak kultury". Oczywiście elektrownia białostocka, i jeszcze stawia z tego powodu zarzuty mieszkańcom Białegostoku.

Ci „mało kulturalni" białostoczanie wykazali dużo wyrozumiałości i cierpliwości w stosunku do działalności elektrowni. Płacili posłusznie grube miljony eksploatującym elektrownię kapitalistom miejscowym i zagranicznym, znosili wszystkie kwasy potentatów z elektrowni, a kiedy się ta cierpliwość wyczerpała, kiedy rozpoczęto walkę z wyzyskiem — rozgniewana elektrownia zarzuca im brak kultury. Jest to gniew żarłocznego szczupaka, któremu poczciwe płotki nie pozwalają się zjadać.

Postępowanie elektrowni dało niejednokrotnie podstawę do twierdzenia, że ze strony tej instytucji „użyteczności publicznej" niema co liczyć na dobrą wolę. List ów jest pełnem tego potwierdzeniem, stanowi dowód, że nie można liczyć na żadne uczciwe ustępstwa dobroczyńców na cudzy koszt (przykład z Legją Inwalidów). że z okupacją niemiecko-belgijską Białegostoku trzeba walczyć z całą stanowczością, przy zastosowaniu wszelkich dopuszczalnych przez prawo środków.

Związek Ochrony Spożywców powinien zająć się zbadaniem sprawy zorganizowania, ewentualnie na zasadach spółdzielczych, elektrowni blokowych.

WIELKA PRZYJEMNOŚĆ
nas ominie, gdy bez radja dzień spędzimy.

Zjazd delegatów straży pożarnych
pow. białostockiego

W lokalu B.O.S.O. odbyła się pod przewodnictwem komendanta p. I. Markusa odprawa prezesów i naczelników straży pożarnych powiatu białostockiego przy udziale 73 delegatów, w obecności przedstawiciela wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych, p. inspektora Fr. Sobczyka. Na odprawie omówiony był całokształt spraw organizacyjnych, jak: plan działalności, zaopatrzenie straży pożarnych, budżety, kursy, przeszkolenia i t. p.

Z uznaniem należy podkreślić, że delegaci straży pożarnych, pomimo swych korporacyjno-pożarniczych bolączek, poświęcili znaczną część obrad tak ważnym w obecnej chwili ogólno-państwowym zagadnieniom, jak sprawa bezpieczeństwa naszych granic i klęska bezrobocia. Zebrani jednomyślnie uchwalili gremjalnie zapisać się na członków Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz udzielić wszelkiej pomocy i współpracy zorganizowanym komitetom pomocy bezrobotnym.

Fachowe referaty wygłoszone były: „O budowie przeciwpożarowych zbiorników wodnych na terenie gmin" — p. inspektor Sobczyk — i z zakresu O.P.G.— instruktor LOPP — p. Snitko. Resztę spraw organizacyjno-technicznych referował instruktor pożarniczy, St. Wydra.

Zamykając konferencję, przewodniczący p. komendant I. Markus podziękował licznie zebranym delegatom za owocne obrady i zaapelował do obecnych o jaknajszerszy udział wszystkich straży w powiecie w uroczystości obchodu imienin I go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

—xx—

Drugi półinternat Zw. Pracy Obyw. Kobiet

W obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, organizacyj społecznych i t. d. odbędzie się dziś o godz. 12-ej min. 30 w poł. uroczystość otwarcia drugiego półinternatu dla dzieci, organizowanego przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Dąbrowskiego 20.

—x—

Sprawa Legji Inwalidów

Jak nam komunikują, sprawa Legji Inwalidów w Białymstoku przekazana zostaje do rozpatrzenia zarządowi głównemu w Warszawie, który pospołu z komisją rewizyjną tutejszego oddziału przeprowadzi lustrację oddziału celem zbadania podniesionych zarzutów i wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj.

Wieczór autorów miejscowych

Ostatni wieczór Koła Miłośników Historji, Literatury i Sztuki, poświęcony twórczości autorów miejscowych wywołał naogół bardzo mile wrażenie, co potwierdza potrzebę uwzględnienia w przyszłości tego rodzaju imprez i nawiązania bliższego kontaktu pomiędzy poszczególnemi osobami, które próbują swych zdolności literackich. Na wstępie p. Goławski odczytał próbki twórczości: p. H. Łotowskiej, nauczycielki szkoły powszech. w okolicah Wołkowyska, wychowanki tutejszego seminarium nauczycielskiego i p. L. Osiatyńskiego. Następnie recytowali swe utwory pp.: J. Androjanowa, M. Saszer-Skassa, R. Ruszczyc-Szumowiczowa, kpt. W. Makowski oraz Cz. Rączaszkowa. Prace wykazały dużą różnorodność w sposobie ujęcia współczesnych zagadnień życiowych, czy też faktów wyobrażeń. („Pamięci Żwirki"—p. Szumowiczowej oraz „Polana"—p. Rączaszkowej, wydatniająca piękno krajobrazu, symbolizującego życie ludzkie).

Po wieczorze odbyła się herbatka towarzyska, urozmaicona śpiewem i muzyką, przyczem zaznaczyła się wyraźnie miła łączność wśród członków i sympatyków koła.

Z Legjonu Młodych

W dniu 9 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu B.B W.R. (Rynek Kościuszki 7), staraniem miejscowej komendy Legionu Młodych, odbędzie iię odczyt p. mec. Władysława Kioka n. t.: „Rozwój rzemiosła polskiego". Przedstawiciele cechów i wydziałów czeladniczych mile widziani.

APOLLO OSTATNIE DNI
Pierwsza polska
dźwiękowa komedja muzyczna
10%
DLA MNIE
MAŃKIEWICZÓWNA
KRUKOWSKI WALTER
Początki: 5, 6.45, 8.30, 10.15
Następny program:
IWAN
PETROWICZ
jako rotmistrz huzarów
w wielkiej epopei miłosnej
WIKTORJA
I JEJ HUZAR
Kalejdoskop wzrokowy i słuchowy
Tango, Czardasz, Walc, Węginka, Fox, Blues | Akcja filmu toczy się podczas wojny Na Węgrzech w Rosji Carskiej w Japonji i w Rosji Sowieckiej | Wojna Miłość Śpiew Humor Taniec Werwa

Żydowski klub
myśli państwowej w Wołkowysku

W sali magistratu m. Wołkowyska odbyło się zebranie organizacyjne klubu żydowskiego myśli państwowej. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, dr. Hirszberg wygłosił, jako prezes egzekutywy, dłuższe przemówienie, w którem wyjaśnił cel i zadania powstałego klubu oraz konieczność wytężonej pracy dla dobra Ojczyzny.

Uchwalono współpracować z demokracją polską, reprezentowaną przez obóz Marszałka J. Piłsudskiego, poczem odbyły się wybory do władz miejscowego koła.

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemoc)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40
od godz 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Koncentracja narciarska w Grodnie

W związku z koncentracją narciarską oddziałów P. W. O. K. Nr. III, która odbędzie się w Grodnie w dniach 10—12-go marca b. r., z Białegostoku wyruszyła wczoraj rajdem do Grodna pod dowództwem por. Zmudzińskiego grupa narciarska, składająca się z 4 drużyn: miasta Białegostoku (miejskiego oddziału Z.S.), powiatu białostockiego, powiatu sokólskiego oraz klubu sportowego „Jagiellonja", które wezmą udział w zawodach i ćwiczeniach narciarskich—jako drużyny reprezentacyjne.

Bezwzględny areszt

W walce z potajemnym ubojem władze administracyjne zastosowały ostry środek w postaci bezwzględnego aresztu. Pierwszym, skazanym na 14 dni aresztu, był Judel Lenczewski (Dąbrowskiego 14). Obecnie starostwo grodzkie ukarało: Szolema Duszkina (Antoniukowska 9) na 16 dni i Zelika Dworkowicza (Szpitalna 7) na 14 dni bezwzględnego aresztu.

—x—

Teatr „Palace"
Teatr Objazdowy Samorz. Woj. Białostockiego
pod dyrekcją Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego
W czwartek, dn. 9-go marca r. b. o godz. 8 m. 30 wiecz.
DZIKUSKA
Komedja w 3 aktach 4 odsłonach Hartley Manners'a
Ceny od 49 gr. do Zł. 2.60, galerja 40 gr.
— Sala dobrze ogrzana —

Pmiętajmy o bezrobycbotn

Skazanie bandy
wywrotowców

Wczoraj o godz. 7 wiecz. sąd okręgowy w Białymstoku wydał wyrok w procesie 11 osób, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie pow. bielskiego. Skazani zostali: Eljasz Pogoda, Stanisław Zahubień, Jan Abramowicz — każdy na 8 lat ciężkiego więzienia, Jankiel Piekar—na 7 lat, Grzegorz Janowicz — na 6 lat, Aleksander Mozyrko, Mikołaj Owiejenko—każdy na 3 lata więzienia, wreszcie Chawa Cukier na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na okres 3 lat. Trzech oskarżonych uniewinniono.

TYLKO PARĘ KROPEL
a jednak tak wiele...

wystarczy bowiem kilka kropel „Veto" by zabezpieczyć się przed chorobami intymnemi.
„VETO" nie piecze, nie plami ciała i bielizny.
Tanie — wystarcza do 20-krotnego użycie.
Wygodne, pewne i praktyczne.
Nie identyfikować z dotychczas znanemi.

+ Veto chroni mężczyzn.

Opłaty za paszporty na wyjazd zagranicę

Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę. (Dz. U.R P. Nr. 38, poz. 397) ustala stawki opłat za zezwolenie na wyjazd zagranicę. Z rozporządzenia tego wynika, że każda osoba, wyjeżdżając zagranicę na podstawie paszportu — winna uiścić jedną z przewidzianych opłat, jeżeli nie zostanie zupełnie od tych opłat zwolniona. Bowiem nie sam fakt posiadania książeczki paszportowej daje prawo wyjazdu, lecz zezwolenie na wyjazd, które jest aktem prawnym, podlegającym opłacie.

W związku z powyższem za paszport zbiorowy winny być pobrane opłaty indywidualnie od każdej wpisanej do paszportu zbiorowego osoby, wg. stawek, przewidzianych w rozporządzeniu. Z reguły będą te opłaty ulgowe — jeżeli w poszczególnych wypadkach dane grupy osób wyjeżdżających nie otrzymają prawa do paszportu bezpłatnego. Od każdej osoby, wpisanej na paszporcie zbiorowym, nie będą pobierane z reguły opłaty normalne, gdyż w tym wypadku strony wolałyby otrzymywać jedynie paszporty indywidualne. Za blankiety paszportowe zbiorowe winna być pobrana opłata w wysokości 10 gr. tytułem zwrotu kosztów.

—xx—

Tyfus plamisty

Jak donoszą z Prudna w pow. wołkowyskim, wśród dziatwy miejscowej szkoły powszechnej wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Dnia 4 bm. lekarz stwierdził 10 wypadków choroby, której uległa także nauczycielka p. M. Stryjewska.

Wobec rozszerzania się epidemji— szkoła została zamknięta, a władze sanitarne przeprowadzają szczepienie przeciwtyfusowe.

ORTOPEDYSTA
Szapiro-Szymszelewicz
wykonywa: gorsety prostujące, aparaty lecznicze, nogi i ręce sztuczne, bandaże rupturowe, pasy brzuszne i t. p.
ul. Sienkiewicza 34 w podwórzu.

Do wynajęcia pokój umeblowany słoneczny z wygodami, telefonem, Sienkiewicza 39 m. 19, Sokolski.

Przybłąkał się pies biały w bronzowe centki. Można odebrać po udowodnieniu tożsamości, zwrocie kosztów leczenia i utrzymania. Wiadomość: Dojlidzka 26-a m. 1 tylko od godz. 7—8 rano.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo białostockie na imię Judela Warata zam. Białystok, Kupiecka 10.

KAŻDĄ CHOROBĘ WYLECZYSZ
jeżeli regularnie używać będziesz
ZIOŁA D-ra BREYERA
najskuteczniejsze w nast. chorobach:
Nr. 1 kaszlu, astmie, rozedmie płuc . . . cena zł. 3.50
Nr. 2 reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji) . . . „ 3.50
Nr. 3 żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce . . . „ 3.00
Nr. 4 nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatji do życia . . . „ 4.00
Nr. 6 blednicy, długotrwałej niedokrwistości. . . „ 5.50
Nr. 7 nerkowych i pęcherzowych . . . „ 4.00
Nr. 9 ogólnego zatrucia — przeczyszczające . . „ 1.50
Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wyrwórni — POLHERBA Kraków Podgórze Skrytka Nr. 48.
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie".

Czytajcie „Dziennik"

Odczyt
w Tow. Prawniczem

Towarzystwo Prawnicze w Białymstoku urządza w dniu dzisiejszym t. j. 8 b.m. o godz. 7 wiecz. w sali rozpraw sądu okręgowego dla prawników i osób przez nich wprowadzonych odczyt p.t. „Najnowsze ustawy i rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w przedmiocie ulg w spłacie zobowiązań rolników i oddłużenie majątków rolnych".

Odczyt wygłosi wiceprezes sądu okręgowego, p. Karol Wolisch.

Za zniesławienie
prezydenta m. Grodna

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał onegdaj sprawę redaktora odpowiedzialnego warszawskiego dziennika „Robotnik" — Czarneckiego, oskarżonego o zniesławienie w jednym z numerów „Robotnika" prezydenta m. Grodna, p. O'Brien de Lacy. Po całodziennej rozprawie sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazał go na 6 miesięcy aresztu, 2.000 zł grzywny i na zapłacenie kosztów postępowania w sprawie. Orzeczoną skazanemu karę sąd darował na mocy amnestji.

KRADZIEŻ

— Janinie Cudowskiej (Fabryczna 30) skradziono bieliznę wartości 12 zł.

MONUMENTALNY
POLSKI FILM
na tle nieśmiertelnej i całemu światu znanej
OPERY genjalnego
ST. MONIUSZKI
HALKA
z udziałem tak niedawno odkrytego, a już na całej kuli ziemskiej sławą okrytego
TENORA LADYSA
KIEPURY
HALKA to film, który porywa wzrusza, rozczula, buduje!
HALKA to film, który podziwiają w kraju i zagranicą setki tysięcy ludzi!
HALKA to obraz przestrogi, a zarazem nauki, który każdy musi zobaczyć!
HALKA to PIERWSZE POLSKIE arcydzieło dźwiękowo-śpiewne wraz z oryginalnemi arjami przecudnych melodyj St. Moniuszki, które po raz pierwszy w Białymstoku ukaże się w dniach najbliższych na ekranie kina „MODERN"

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1 Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.